OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ. WTOREK, 10 STYCZNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 10

Trocki zesłany na Sybir.

Wśród deportowanych „opozycjonistów" znajdują się najwybitniejsí działacze partyjni.

Gwałtowne melody czerwonego cara Moskwy.

Berlin, 10 stycznia.

„Berliner Tgbl." donosi z Moskwy: Policja sowiecka przystąpiła do wykonania rozkazu zesłania na Syberję wielu politycznych działaczy. 30 najwybitniejszych członków opozycji otrzymało rozkaz wyjazdu, przyczem nie podano im dokładnie miejsca zesłania. Zapewne chodzi jednak o miejscowości położone pomiędzy Archangielskiem a środkową Syberją.

Część zesłanych została już deportowana.

Nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości, że pomiędzy zesłańcami znajdą się:

Trocki, Radek, Jewdokimow, Rakowski, Kamieniew, Zinowjew.

Daremnie usiłowano przedstawić tę deportację jako „przydział robotników partji", chociaż osoby te nie należą już do partji i zostały z niej usunięte z powodu „kontrrewolucyjnej działalności".

Rakowski ma być deportowany do gubernji Wiatka, gdzie osiądzie w miejscowości odległej o 500 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej. Pomiędzy skazanymi znajdują się również dziennikarze Srebriakow, Smilga i felietonista Sosnowski.

Deportowani mają być również dwaj ambasadorowie sowieccy, którzy niedawno temu reprezentowali jeszcze sowiecką republikę zagranicą. Do zesłańców należeć ma także były minister spraw wewnętrznych i morderca carskiej rodziny Biełoborodow.

Zdaniem „Berliner Tageblattu" wiadomość o zesłaniu 30 opozycjonistów sowieckich powinna wywołać w całym świecie jak największe wrażenie.

Skazańcy Stalina byli najbliższymi współpracownikami twórcy państwa sowieckiego Lenina.

Obecnie po ulokowaniu ich w głuchych miejscowościach Syberji, w odległości setek kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, będą oni w rzeczywistości tak samo bezsilni i wyłączeni od wszelkiego wpływu, jak ich przyjaciel i towarzysz Joffe, który szykanowany do ostatniej chwili popełnił samobójstwo.

Ryga, 10 stycznia.

Z Moskwy donoszą, iż wszechzwiązkowy centralny komitet wykonawczy powziął uchwałę odłożenia wyborów do Sowietów, które miały się odbyć w styczniu i lutym — do jesieni.

Przyczyną tej uchwały jest obawa rządu sowieckiego przed wpływami opozycji, posiadającej w niektórych ośrodkach dużo zwolenników.

Rząd sowiecki przypuszcza, iż do jesieni zdoła zgnieść całkowicie ruch opozycyjny. Szereg działaczy opozycyjnych zwolniono z zagranicznej służby dyplomatycznej.

W ostatnich dniach otrzymali dymisję kierownik przedstawicielstwa handlowego w Turcji Ausen i wyższy urzędnik przedstawicielstwa handlowego w Wiedniu Ufimcew. W gubernji wiackiej założono obóz koncentracyjny do którego zsyłani są aresztowani opozycjoniści.

Aresztowanie sekretarzy sądu łódzkiego.

2 urzędnicy sądowi dopuścili się za 70 zł. przestępstwa

Przy okazji policja aresztowała groźnych włamywaczy

Łódź, 10 stycznia.

Władze policyjne w dniu wczorajszym wykryły niezwykłą aferę oszukańczą.

W Rzeszowie aresztowano znanego łódzkiego włamywacza, poszukiwanego listami gończymi, Andrzeja Pusia. Przy sprawdzaniu personalji schwytanego okazało się, iż miał on odsiedzieć w Łodzi karę rocznego więzienia, zmniejszoną wyrokiem sądu apelacyjnego do trzech miesięcy.

Mistrz fachu złodziejskiego ukrywał się jednak przed łódzkiemi władzami. W Małopolsce zetknął się z niejakim Wojciechem Pielą, z którym zawarł oryginalną umowę. Oto Piela zobowiązał się zamiast Pusia **odsiedzieć wyznaczoną karę za cenę 50 dolarów.**

Piela zapewnił go że posiada rozgałęzione stosunki w sferach urzędowych, dzięki czemu interes z pewnością dojdzie do skutku.

W istocie po kilku dniach Piela wyjechał do Łodzi, gdzie wszedł w kontakt z sekretarzem sądu pokoju II-go okręgu Maksem Rajnholdem i jego pomocnikiem Zdzisławem Podczaskim, którzy na poufnej konferencji zgodzili się za 70 złotych, aby Piela odsiedział karę za Pusia.

Podczaskim i Maksem Rajnholdem, którzy na poufnej konferencji zgodzili się za 70 złotych, aby Piela odsiedział karę za Pusia.

Niezwykłą tranzakcję z pewnością zdołanoby przeprowadzić, gdyby władze policyjne nie zorjentowały się w porę w sytuacji.

Podczaski i Rajnhold, długoletni urzędnicy sądowi przyparci do muru przyznali się do winy i stwierdzili, że już w najbliższych dniach Piela miał rozpocząć odsiadywanie kary.

Obaj urzędnicy zostali osadzeni w więzieniu.

Wwyniku energicznych poszukiwań schwytano również „asa złodziejskiego" Pusia, którego wraz z Pielą prokuratorja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za oszustwa.

Szajka złodziei kolejowych

zlikwidowana przez policję toruńską.

Toruń, 10 stycznia.

Przed niedawnym czasem władze policyjne w Toruniu otrzymały informacje od władz kolejowych, że jacyś nieznani sprawcy dokonują systematycznie kradzieży w wagonach towarowych pociągów tranzytowych, idących z Niemiec do Prus wschodnich.

Obserwacje policji doprowadziły do zlikwidowania tej szajki w osobach kolejarzy: Liwkowskiego i Kilińskiego z Torunia, oraz Dąbrowskiego z Podgórza, którzy, wsiadając do pociągu tranzytowego na dworcu Toruń — Przedmieście, w czasie jazdy wycinali otwór w wagonie, przez który wykradali towary, a które następnie sprzedawali kupcowi Kaczmarkowi z Gniewkowa i Dąbrowskiemu i Lipia, powiatu inowrocławskiego.

Większą część skradzionych towarów policja odebrała od złodziei, jak i od paserów. Całą szajkę oddano w ręce władz rządowych.

Wojewoda Jaszczołt

wyjechał do Warszawy.

Łódź, 10 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, wojewoda łódzki p. Jaszczołt wyjechał dziś rano do Warszawy na zjazd wojewódów. Na zjeździe tym, jak już donosiła dzisiejsza „Republika", wojewodowie poinformować mają rząd o sytuacji przedwyborczej w poszczególnych okręgach.

Na zjeździe omówiona będzie jednocześnie sprawa ewentualnych zarządzeń politycznych na czas akcji wyborczej.

Grzmoty podziemne

wywołały panikę we wsi wołyńskiej.

Łuck, 10 stycznia.

We wsi Nowosiołki na Wołyniu miał się zdarzyć ciekawy wypadek, który poruszył całą okolicę bliższą i dalszą.

Oto pewnego dnia przerażeni mieszkańcy usłyszeli jakieś głuche grzmoty, niby odgłosy wulkanu, wydobywające się z głębi położonego obok pagórka.

W obawie przed wybuchem „wulkanu", ludność opuszczała w panicznym strachu swe domy i uciekała daleko w pole. Pagórek otoczono kordonem, który śledził dzień i noc tajemnicze zjawisko.

Po paru dniach wszystko się uspokoiło tak, że mieszkańcy z powrotem wprowadzili się do mieszkań. Dotąd jednakże jeszcze z niedowierzaniem patrzą na pagórek, spodziewając się wciąż wybuchu.

Litewski pajacyk.



Grozi nożem na rubieży
Litewska figurka,
A jej każdy ruch zależy
Od pociągnięć sznurka.



Zawsze pełna jest zagadek,
Ni to wilk, ni jagnię:
Gdy za sznur pociągnął dziadek,
— Litwa zgody pragnie.



Ale Niemiec — lis nad lisy
Przy sposobnej porze
Sznur pociągnął — i Szaulisy
Znów podniosły noże. W. D.

W kotle wyborczym

Dr. Rosenblat chce zostać senatorem?

Łódź, 10 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, blok mniejszości narodowych postanowił na pierwszem miejscu wystawić w Łodzi kandydaturę b. posła Hartglassa, a nie b. posła dr. Rosenblatta, jak to projektowano uprzednio.

B. pos. dr. Rosenblatt ubiegać się ma podobno o mandat senatorski.

Pos. Wiślicki zamiast pos. Pryłuckiego.

Łódź, 10 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, w kołach politycznych obiegają pogłoski, że żydowski blok narodowy zmienił kolejność kandydatów na swojej liście w Łodzi i miast b. posła Pryłuckiego wystawia na pierwszem miejscu nazwisko b. posła Wiślickiego.

Pociąg z bydłem uległ katastrofie.

Bydgoszcz, 10 stycznia.

Wczoraj o godz. 2-ej w nocy pociąg towarowy, zdążający do Gdańska, najechał na stojący na stacji w Zajączkowie drugi pociąg. Wagony z węglem zderzyły się z wagonami, wiozącemi transport bydła. Jeden z wagonów uległ zupełnemu zniszczeniu, a cztery następne doznały poważnych uszkodzeń.

Już czas najwyższy znieść wygórowane opłaty za paszporty zagraniczne.

—:—

Obywatel polski nie powinien być dłużej odgrodzony od kultury zachodniej.

W czasie ukazał się ciekawy artykuł, żądający zniesienia wygórowanych opłat za paszporty zagraniczne. Przytaczamy go w skrócie.

Od chwili uzyskania przez Polskę pożyczki amerykańskiej, nie schodzi ze szpalt dzienników sprawa zniesienia utrudnień paszportowych, które wzniosły pomiędzy Polską, a resztą Europy istny mur chiński, a obywatele, którzy z takich czy innych powodów nie mogą zapłacić sumy 500 zł. narażają się na całą Kalwarję starań, podań i trudności, bardzo często bezowocnych.

Obywatel polski może dziś nie spowiadając się nikomu z powodów, wysyłać zagranicę dziesiątki tysięcy dolarów, ale jeśliby miał zamiar wyjechać na kilka dni dajmy na to dla poradzenia się specjalisty lub załatwienia spraw familijnych i wydać na to pięćset złotych... musi drugie tyle złożyć jako opłatę paszportową. Opłata ta ma dziś wyłącznie charakter podatku, ciążącego na ludziach, którzy nie są kupcami i przemysłowcami względnie nie mogą uzyskać świadectwa niezamożności.

Wedle wiadomości dzienników z dni ostatnich sprawa liberalizacji przepisów paszportowych stoi na martwym punkcie z powodu stanowiska zajmowanego przez ministerstwo skarbu. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza przedłożyć w najbliższym czasie Radzie ministrów wniosek o zaprowadzenie jednolitej opłaty paszportowej w wysokości około 50 zł., z równoczesnem zniesieniem wszelkich ulg. Sprzeciwia się temu ministerstwo skarbu, uważając, że opłaty za ulgowe paszporty nie mogą być podniesione z 25 zł. na 50, gdyż byłoby to dodatkowem obciążeniem sfer gospodarczych nowemi opłatami.

Wreszcie rzecz nie pozbawiona, powiedzmy otwarcie komizmu: wedle doniesień z Berlina w toku polsko-niemieckich rokowań handlowych poruszona ma zostać również sprawa zniesienia wiz paszportowych w ruchu osobowym między Polską a Niemcami. Jak utrzymują w niemieckich sferach politycznych, na ostatniej konferencji genewskiej w sprawie paszportowej, delegacja polska opowiedziała się za zniesieniem wiz paszportowych. Ponieważ zaś w czasie ostatniej swej wizyty wiedeńskiej również i minister Stresemann oświadczył się za zniesieniem wiz, przeto uregulowanie tej sprawy, jak twierdzą wspomniane informacje, między Polską a Niemcami nie powinno natrafić na poważne trudności.

Słowem gotowiśmy dojść do tego, że pozwolimy wszystkim obcym przyjeżdżać bez ceremonji do Polski, ale obywatel polski będzie dalej odgrodzony od kultury zachodniej i będzie ją mógł oglądać tylko w najlepszych jej objawach w kinematografie.

Jeżeli idzie o interesa sfer handlowych, to wartoby tu zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczny skutek naszej polityki paszportowej.

Jest tajemnicą poliszynela, że bardzo wiele firm w naszym kraju, nie mogąc dojść do końca z uzyskaniem paszportów ulgowych dla komiwojażerów mających obywatelstwo polskie, przyjęło poprostu w służbę komiwojażerów obcych, mających paszporty niemieckie czeskie czy austrjackie, którzy mogą jechać zawsze i wszędzie, płacą tylko wizę i wędrują spokojnie przez wszystkie granice.

Staranie więc o nieobciążanie handlu i przemysłu, doprowadziło między innemi do pozbawienia zarobku pewnej ilości obywateli polskich.

Nie ulega kwestji, że w całej Europie zbliża się szybkim krokiem kres nonsensu paszportowego, jaki zapanował po wojnie. W Polsce wyrósł on silniej niż gdzieindziej i dlatego byłby wielki czas, żeby go znieść.

Jak utrzymać młodość?

Przyczyny przedwczesnego starzenia się.

Kilka zbawiennych rad dla tych, którzy przekroczyli pięćdziesiątkę.

Profesor wiedeńskiego uniwersytetu dr. E. Fronz, lekarz, mający za sobą 40 lat praktyki w swym zawodzie ogłasza właśnie rozprawę p. t.: **„Wie bleibe ich am langsten ein Vierziger“.** Znaczy to w niedosłownym przekładzie (bo dosłowny jest niemożliwy): Jak najdłużej utrzymać się „w sile wieku“.

Rozprawa prof. Fronza zawiera szereg bardzo trafnych spostrzeżeń i dlatego winna być podana do wiadomości jaknajszyrszych warstw

Przed omówieniem właściwego tematu podaje prof. Fronz szereg interesujących faktów i zjawisk z 2-ch okresów życia ludzkiego: pierwszego okresu rozwoju i ostatniego okresu marazmu, zgrzybiałości.

A więc przedewszystkiem człowiek rozwija się tuż po urodzeniu z niezwykłą szybkością. Podwaja on ciężar swego ciała w pierwszych 5-ciu miesiącach; potraja go do końca 1-go roku życia. Mózg, ważący w chwili narodzin około 380 gramów, osiąga po upływie jednego roku wagę około 900 gr., zaś po osiągnięciu pełnego rozwoju ma około 1300 gr.

Serce po upływie 1-go roku jest o połowę cięższe niż w chwili urodzenia. Płuca po pół roku mają 5 razy większą wagę niż przy narodzeniu.

Wedle dokładnych obliczeń prof. Liharzika trwa rozwój człowieka przed urodzeniem 276 dni, zaś po urodzeniu 276 miesięcy.

Przyjmowanie pokarmów przez niemowlę jest też nadzwyczaj obfite. **Gdyby dorosły człowiek ważący 70 kg. tyle przyjmował relatywnie mleka, ile go spożywa osesek, musiałby pić dziennie 10 litrów.** Oddechanie, puls, zmiana materji, potrzeba snu itd. są u człowieka w pierwszym okresie życia o wiele silniejsze niż u dorosłego.

A jak objawia się proces starzenia się? Człowiek rośnie do końca trzeciego dziesięciolecia. Odtąd przez 2 dziesięciolecia istnieje pewna stabilizacja. **Około 50-go roku życia poczyna się znowu powolny zanik.** Mózg, który u mężczyzn z początkiem 3-go dziesięciolecia osiąga zwykle największy ciężar, poczyna z początkiem 6-go dziesięciolecia powoli tracić na wadze.

Wielką rolę odgrywa zużywanie się naczyń krwionośnych, a zwłaszcza arterji. Docent dr. Epstein wykazał, że silna grypa najbardziej i najszybciej wpływa na rozkład naczyń. Poza chorobami takiemi (jak grypa, tyfus itd.) działają rozkładczo inne trucizny, które z zewnątrz zostają doprowadzone lub też przez same ciało wyprodukowane.

Szkodliwość ich można określić wedle następującego porządku; lues, **nikotyna, kwas moczowy, alkohol.** Pod ich wpływem cierpią nietylko naczynia krwionośne, lecz również i cały system nerwowy.

Ważną wielce jest zmiana regulacji ciepła, a zatem zmiana temperatury ciała. W pewnym wieku nie może się więcej ciało tak szybko i łatwo dopasować do zewnętrznych wpływów temperatury; więc być nieco ostrożniejszym z procedurami uodporniającmei na zmiany temperatury.

Ciało wytwarza w swem wnętrzu ciepło. Jest ono zawsze jednakie, bez względu na to, czy człowiek bawi na równiku czy na biegunie północnym. Ciepło to wychodzi przez płuca, najwięcej jednak przez skórę. Nerwy naczyń krwionośnych rozszerzają i zwężają naczynia skóry. Jeśli te naczynia się rozszerzają wówczas więcej ciepło przenika na zewnątrz ciała. Jeśli się zwężają, utrzymuje się w organizmie więcej ciepła?

Wraz z postępującą starością nerwy naczyń krwionośnych, regulujących czynność naczyń skóry, działają słabiej; trzeba więc być coraz ostrożniejszym z procedurami uodporniającemi, z zahartowaniem się. Najmniej szkodliwe jest uodpornianie się na wpływy powietrza, niebezpieczne jest ryzykowanie wielkich zmian temparatury wody. Powietrze o 17 stopniach Reamura jest bowiem ciepłe natomiast woda o 17 st. Reamura jest zimna.

W starości muskuły w mniejszym stopniu produkują ciepło: zanika w nich powoli zdolność do tej produkcji. Trzeba je zatem utrzymywać w ruchu. **Gimnastyka, masaże itd. są więc konieczne do utrzymywania sił jaknajdłużej.**

Oczywiście w starości zmniejsza się również przemiana materji, podobnie jak zmiana gazów w płucach, jak zmiana funkcji gruczołów, potrzebnych do dobrego trawienia.

Wreszcie następstwa wszystkich tych przemian poczynają się przejawiać w zewnętrznym wyglądzie człowieka: ciało całe staje się nieco, drobniejsze, postawa jest gorsza, sztywniejsza, skóra mniej elastyczna, bledsza, pokryta zmarszczkami, włos rzadszy, siwy, paznokcie łatwo pękają, występuje często zmiana normalnego wzroku w dalekowidztwo, słuch jest przytępiony, okazuje się pewna trudność koncentracji myśli itd.

I oto wysuwa się zagadnienie: jak można początek starości odwlec na jaknajdalszą metę, jak możliwie najdłużej utrzymać się w pełni sił?

Na to pytanie udziela prof. Fronz wyczerpującej odpowiedzi

P...t, w któ... zamordowa... [illegible]



Dom Ipatjewa w Swerdłowsku (Jekaterynburg), w którym bolszewicy wymordowali całą rodzinę carską, ma być zamieniony na muzeum rewolucji.



Charles S. Devey,

amerykański doradca finansowy, udzielił prasie wywiadu w którym zachwyca się stanem finansów Polski.

Straszliwym, nieopisanym wrzaskiem

witają amerykanie Nowy Rok

Ludność Stanów Zjednoczonych posiada wiele dziecięcego prymitywizmu, który się przejawia w sposobie świętowania dni uroczystych

To też i Sylwestra obchodzą Amerykanie zupełnie odmiennie niż gdziekolwiek indziej na świecie, a radość ich wyraża się nietylko śpiewem, muzyką, tańcem i dobrą kolacją, ale przedewszystkiem niesamowitym wrzaskiem.

Tegorocznego Sylwestra obchodzili mieszkańcy miast amerykańskich szczególnie wystawnie.

W Nowym Jorku na miesiąc naprzód zajęte już były wszystkie stoliki w pierwszorzędnych restauracjach, a pomimo zakazu i surowej kontroli wypito „Ocean alkoholu“ w postaci whisky, likierów koniaków, mocnego piwa i wszystkich możliwych gatunków win, z szampanem włącznie.

Potajemni handlarze alkoholu doskonale zaopatrzyli ludność w trunki i zrobili ogromny majątek, bo pijaństwo w Sylwestrową noc nie jest tanie. Za kieliszek koniaku płacono po 2 dolary, a za butelkę szampana 50 dolarów.

Kulminacyjnym punktem uroczystości Sylwestrowej jest powitanie Nowego Roku.

U zbiegu Brodway, 17-ej i 42-ej ulicy wznosi się dawny pałac „New-York Times'u“. Przed budynkiem tym gromadzą się tradycyjnie tłumy ludzkie, w oczekiwaniu na sygnał.

Równo z uderzeniem północy zjawia się na maszcie sterczącym nad domem czerwono oświecona kula szklana.

Na ten widok zgromadzony tłum wydaje przeraźliwy wrzask, z wszystkich fabryk, okrętów w porcie i lokomotyw odzywają się syreny, automobiliści huczą w sygnałowe trąby, a każdy człowiek stara się przekrzyczeć swego bliźniego.

W tej rozdzierającej uszy kakofonji wrzasków rodzi się w Ameryce Nowy Rok.

Chciał wykazać swe „alibi"

dowodząc, iż spędził noc u pewnej kobiety.

Sąd skazał groźnego bandytę na trzy lata więzienia.

Łódź, 10 stycznia.

Od wczesnej młodości źle mu się wiodło. Najwidoczniej go los prześladował. Mając lat 17, skazany już został na pół roku więzienia za kradzież.

Ledwie wyszedł z więzienia, a już znowu stanął przed kratkami, skazany za kradzież na 1 rok i 8 miesięcy więzienia. Wyjechał do Ozorkowa. I tam mu się nie poszczęściło. Przychwycony na gorącym uczynku kradzieży, skazany został na 3 miesiące więzienia.

Machnął więc ręką i przyjechał do Łodzi. Pragnął wziąć się do jakiejś uczciwej pracy, ale już nie umiał. Znów ukradł i znów skazany został na rok więzienia.

Odtąd kradł już ostrożniej. Nabrał widocznie wprawy.

I oto pewnego dnia, dobrawszy sobie dwóch kompanów godnych siebie, postanowił Stanisław Włodarczyk osiąść na stałe na szosie Łódź — Brzeziny. Jadą tędy kupcy, więc i o profit łatwo i niebezpieczeństwo mniejsze.

★

Działo się to 2 maja 1927 roku. Na posterunek policji państwowej w Lipinach zgłosił się furman z Brzezin, niejaki Rywen Zylberman. Przerywanym ze wzruszenia i strachu głosem opowiedział o jakiejś bandzie, która od kilku dni czatuje na szosie około Natolina i ograbia podróżnych.

Policja niezwłocznie zarządziła obławę. Dwóch posterunkowych, wraz z gospodarzem okolicznym Romanem Kulesza udali się do Natolina.

Noc była ciemna, to też posługując się latarkami elektrycznemi, funkcjonarjusze policji badali uważnie szosę. Nagle w rowie przydrożnym dojrzano jakiegoś przyczajonego osobnika, który na widok policji rzucił się do ucieczki, kierując się w stronę pobliskiego lasu.

Ścigany przez policję, mimo kilkakrotnych wezwań i strzałów, nieznajomy nie zatrzymał się, biegnąc z coraz większą szybkością. W końcu jednak został schwytany i odprowadzony do wsi. Wspólników jego nie schwytano.

Po 8 miesiącach prewencyjnego więzienia stanął w dniu wczorajszym Stanisław Włodarczyk przed sądem. Po raz piąty już w przeciągu siedmiu lat.

Oczywiście do winy się nie przyznał. Opowiedział z wielką swadą i pewnością siebie, jak to udał się do Natolina w konkury do jakiejś kobiety. Jak spędził u niej noc miłosną.

Zmęczony wyszedł na szosę, by udać się do Brzezin. Usiadł w rowie i zmorzył go sen. Jest on człowiekiem bardzo nerwowym, to też na widok latarki elektrycznej, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, począł uciekać. Słysząc strzały, przekonany był, iż gonią go złoczyńcy, uciekał więc ze zdwojoną szybkością.

Przed sądem przewinął się barwny korowód świadków. 12 osób zeznawało na niekorzyść oskarżonego, poznając w nim osobnika, który dokonywał napadów. Alibi również zawiodło. Kobieta, na którą powoływał się oskarżony, z oburzeniem zaprzeczyła, jakoby spędził on u niej noc.

Sąd udał się więc na naradę, po której ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Włodarczyka na 3 lata więzienia.



— Kto się tu bije?

— Małżeństwo!

— Fe! Na ulicy! Porządni ludzie robią to w domu!

„Dzieje się granda! Fałszują protokuły!.."

Ławnik magistratu m. Głowna

skazany na 1 miesiąc aresztu za obrazę prześwietnego magistratu.

Łódź, 10 stycznia.

Rozprawa sądowa w sądzie pokoju, rzuciła snop światła na stosunki, panujące w magistracie m. Głowna.

Na ławie oskarżonych zasiadł w dniu wczorajszym ławnik magistratu m. Głowna Szlama Flamholz, oskarżony o to, że słowami „granda, w magistracie, fałszują protokuły" obraził magistrat m. Głowna, jak również i sekretarza tegoż magistratu Henryka Rynkoskiego.

Ławnik Flamholz wpłacił pewnego dnia 200 złotych sekretarzowi magistratu z tytułu należności za dzierżawę rzeźni miejskiej. Wielkie bowiem jego było zdziwienie, kiedy po dwóch tygodniach będąc na posiedzeniu Rady Miejskiej, zauważył, iż suma powyższa nie była nigdzie zaksięgowana.

Zwrócił się więc do sekretarza Rynkoskiego z prośbą o wyjaśnienie przyczyny niewciągnięcia do ksiąg wzmiankowanej sumy. Od słowa do słowa, wywiązała się kłótnia w trakcie której p. ławnik obraził magistrat słowami „fałszują protokuły, dzieje się granda".

Z zeznań powołanych świadków, wiceburmistrza, ławników i prezesa komisji rewizyjnej ustalono, że suma powyższa nie była istotnie zaksięgowana, że sekretarz Rynkoski jest rzeczywiście zięciem burmistrza, że jako sekretarz zupełnie nie liczy się ze zdaniem ławników i radnych.

W ostatnim słowie ławnik Flamholz, wskazując na cały szereg niedokładności w magistracie m. Głowna, prosi o uniewinnienie ponieważ działał w dobrej myśli i dbał tylko o dobro mieszkańców „błogosławionego grodu Głowna".

Sąd jednak był odmiennego zdania i skazał ławnika Flamholza za obrazę magistratu na jeden miesiąc aresztu.

J. Doro-wicz.

Z królewskiego tronu na ławę poselską

zejście króla Władysława VII.

Jeden z wielu „monarchów" pretendujących do korony polskiej — Władysław VII Jagiełło — rezydujący w Wilnie — postanowił kandydować do sejmu. W orędziu rozesłanem do urzędów państwowych Władysław VII pisze:

„Nie stojąc na stanowisku bezwzględnego absolutyzmu, uważamy, że królewska władza powinna zasiadać wraz z ludem w Sejmie. To też zezwoliliśmy swoim poddanym użycia naszego imienia dla celów wyborczych, przez umieszczenie tego nazwiska na pierwszem miejscu listy monarchistycznej".

Orędzie podpisane własnoręcznie w Wilnie dnia 3 stycznia r. b. niewątpliwie wzruszy niejednego zwolennika monarchji w Polsce.

Krwią przypieczętowana miłość

robotnika polskiego, zamieszkałego w Paryżu.

Strzelał do kochanki i jej amanta.

Łódź, 10 stycznia

Z Paryża nadeszła wiadomość o krwawej tragedji, jaka rozegrała się w skromnem mieszkanku Hieronima Bąka, robotnika fabrycznego, pochodzącego z Łodzi.

Bąk wyemigrował do Francji przed trzema laty.

Uczciwy i pracowity, mający krewnych w nadsekwańskiej stolicy, prędko znalazł pracę. Zarabiał wcale nieźle i żył spokojnie do czasu, kiedy na drodze swego życia zetknął się z nadobną rodaczką Emilją Zdanowską, pochodzącą z Częstochowy.

Młodzi przypadli sobie do gustu i zamieszkali spólnie w małem, skromnem mieszkanku. Od pierwszej niemal chwili, gdy Bąk udzielił u siebie gościny swej ukochanej, prysnął jego spokój.

Znajomi poczęli mu donosić, że kochanka jego zachowuje się nieodpowiednio, że go zdradza z jakimś młodym francuzem.

Przed kilku dniami Bąk chcąc się przekonać o prawdzie dochodzących go plotek, postanowił śledzić kochankę.

O godzinie 7-ej rano jak zwykle wyszedł z domu, lecz nie udał się do fabryki, lecz do restauracji mieszczącej się naprzeciw domu, w którym mieszkał.

Tu usiadł przy oknie i pilnie obserwował wszystkich ludzi, wchodzących do przeciwległego domu. Całe przedpołudnie spełzło na niczem. Po obiedzie Bąk udał się znowu na swój posterunek.

Około godziny piątej przed wieczorem ujrzał wchodzącego do bramy młodzieńca w berecie studenckim. Rysopis jego zgadzał się z tym, który podali Bąkowi jego znajomi.

Robotnik udał się niezwłocznie do domu. Silnie podniecony zapukał do drzwi swego mieszkania.

— Kto tam? — rozległ się głos Zdanowskiej.

— Ja! Otwieraj! — krzyknął Bąk.

Przerażona dziewczyna otworzyła drzwi. Zastawszy w mieszkaniu owego studenta, Bąk bez słowa wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały — raniąc ciężko mężczyznę, a kochankę — lekko.

Potem skierował rewolwer sobie w głowę. Broń jednak zacięła się i nie wystrzeliła.

W tym momencie wtargnęli do mieszkania zwabieni strzałami sąsiedzi, którzy zawezwali policję i lekarza.

Rannych przewieziono do szpitala a Bąka osadzono w więzieniu.

Pijak smutny — pijak wesoły.

Niefortunny karambol na ulicy Cegielnianej,

który pociągnął za sobą poważniejsze komplikacje.

Łódź, 10 stycznia.

Urżnięty na ponuro Stanisław Smutek sunął zwolna ulicą Cegielnianą jakby szedł za pogrzebem ukochanej osoby.

Traf chciał, że tą samą ulicą, ale w przeciwną stronę szedł Adolf Policzuk, człek, który się zwykł upijać na wesoło.

Roześmiany, rozśpiewany kroczył zygzakami naprzód, nie czyniąc nikomu żadnej szkody.

Rzecz zrozumiała, że dwaj ludzie zdążający naprzeciwko siebie, choćby nawet linją łamaną, muszą się ze sobą w pewnym momencie spotkać.

Tak też się stało i w tym wypadku. Obok jakiejś latarni nastąpiło zderzenie które pociągnęło za sobą poważniejsze komplikacje.

Policzuk (ten wesoły) nie bardzo się przejął wypadkiem. Zaśmiał się na głos i ryknął:

— Serwus, obywatelu!

— Poszła won! — odparł groźnie Smutek.

— Widzę, że obywatel jest nieco trynknięty — mówił dalej imć Adolf. — Ludzie trzeźwi, jak ja, są zawsze życzliwie usposobieni względem bliźnich...

Ludzie usuwali mu się przezornie z drogi, spoglądając nań niespokojnie.

— Idź, pijaku, won! — warknął smutny pijak.

Tego było już za wiele nawet jak na tak wesołego szmirus, jakim był niezawodnie Policzuk.

— Kto pijak? Ja pijak?

— Tak, ty — pijak...

— Ja pijak, a tobie z gęby jedzie wódka na cztery kilometry?

— Wódka? Mnie?

Dyskurs ten został nagle przerwany. Obaj dżentelmeni doszli do przekonania, że muszą swoje argumenty poprzeć pięściami. W taki sposób powstała walka na ulicy Cegielnianej.

Rezultat był ten, że obaj pijacy stanęli przed sądem, oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego. Skazano każdego na tydzień aresztu.

Kogo okradli?

Neiman Adolfowi, zam. przy ul. Piotrkowskiej 149, skradziono z przedpokoju futro, wartośc 1.500 zł.

Gorczyński Władysław, zam. przy ul. Franciszkańskiej L. 28, szofer, przywłaszczył sobie 180 zł. gotówki na szkodę Przytockiego Józefa, zam. przy ul. Zielonej L. 59.

Oblała policjanta nieczystościami!

Wesoła Katarzynka tłumaczyła się w sądzie, że miała „zaćmioną głowę".

Łódź, 10 stycznia

Przed kratkami Sądu Pokoju 7-go Okr. zasiadła w dniu wczorajszym Katarzyna Milczarek wyznawczyni wolnej miłości.

W październiku roku ubiegłego do mieszkania Katarzyny Milczarek przyszedł funkcjonarjusz policji celem ustalenia przyczyny uchylenia się jej od kontroli w Urzędzie Obyczajowym. Zastał ją w łóżku pijaną. Na zapytanie o przyczynie uchylania się od kontroli lekarskiej M. obrzuciła policjanta gradem ordynarnych wyzwisk, a następnie chwyciła stojące pod łóżkiem niezbędne naczynie nocne i wylała nań jego zawartość.

W sądzie Milczarkówna tłumaczyła się, że była krytycznego dnia w stanie kompletnego „zaćmienia głowy".

Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonej, jej stan psychiczny i wpływ alkoholu, skazał Katarzynę Milczarek za obrazę policjanta na 3 tygodnie aresztu.

J. D.

Przygoda Kropki z „Polą Negri"

W związku z artykułem pod powyższym tytułem, który ukazał się w 5-ym numerze „Expressu", prostuje się nazwisko poszkodowanej, które winno brzmieć Marta Kolasińska.



— Poproszę go, żeby grał pod oknem stołowego pokoju dziś w południe.
— Czy tak lubisz muzykę?
— Nie. Tylko matka wtedy podejdzie do okna, a ja będę mógł wylać zupę do doniczki z palmą.



— Świetnie pan dziś wygląda.
— To dlatego, że przestałem pić wódkę.
— Kiedy pan przestał pić?
— Przed godziną.

Na dzień dobry

—:—

Zwykła kronika.

Ten tego nabrał, ów oszukał,
Za tamtym listy gończe ślą,
W uliczce ciemnej na Bałutach
Znów ktoś tam kogoś majchrem ciął,

Tu znowuż kogoś przejechano,
Tam dziecku gzyms na głowę spadł,
A w magistracie znów złapano
Kogoś, co... nazbyt jawnie kradł.

Od interesów każdy zmyka,
(No chyba... Konjunktura — zła)
. . . .
Taka to zwykła jest kronika
Łódzkiego powszedniego dnia...

Remus.

Przez monokl.

CO TO JEST PRZEMYŚLNOŚĆ HANDLOWA?

Jeżeli fabrykant szpilek do włosów zamieni w dzisiejszych czasach przedsiębiorstwo swoje na fabrykę szyn kolejowych.

CZAS ASTRONOMICZNO-BAROMETRYCZNY.

Pewien młodzieniec wraca do domu po kilkunastogodzinnem knajpowaniu. Spojrzał na barometr, wyciągnął dwa palce do góry i przysiągł: „To musi ustać! Wyszedłem o godzinie 18, a teraz mamy 64 godzinę".

PRZESADA.

On: Pani, odkąd cię poznałem myślę o tobie dniami i nocami!
Ona: To kiedyż pan sypia właściwie?

ODWROTNY ADRES.

— Mam tu rachunek dla pana Golskiego, czy dobrze trafiłem?
— Nie pan Golski nie ma pieniędzy.

GRZECZNY.

Podczas rozprawy sądowej, przerywa adwokatowi straszny grzmot i uderzenie piorunu. Adwokat kłania się uprzejmie i mówi: — Wysoki sądzie, proszę wybaczyć tę przerwę.

SŁUSZNE OBURZENIE:

Sześcioletni Zbyszek został przez matkę za swawolę obity. Po egzekucji idzie do ojca, pracującego w drugim pokoju i szepce mu do ucha:
— Tatusiu, jak mogłeś ożenić się z taką złośnicą?

Akademicki „Luna park".

Oryginalne emocje na Placu Dąbrowskiego.

Różne drogi musi obierać nieraz samopomoc studenterji polskiej, by zasilić chudą kieszeń akademika i dopomoc mu do przebrnięcia przez lata studjów.

Tego roku obrała ona drogę dość oryginalną, zasługującą bezwzględnie na wyróżnienie z powodzi tak banalnych już, pozbawionych więc siły atrakcji kwest „kwiatkowych", balów „na cel" itd. Jest to akademicki „Luna-park" — impreza całkiem niepowszednia, a więc mogąca śmiało liczyć na naszym gruncie na powodzenie.

Dobry pomysł nie zawodzi w zasadzie nigdy. O słuszności tego powiedzenia można się przekonać i w tym wypadku, bowiem Luna-park cieszy się popularnością i frekwencją wśród licznych rzesz łodzian, żądnych oryginalnej emocji.

Emocja ta to karkołomna jazda wagonetkami na szynach, rozłożonych falisto na specjalnem rusztowaniu. Trasa wynosi tysiąc metrów, przejażdżka trwa niespełna 2 minuty, ale dostarcza snać amatorom, a zwłaszcza — amatorkom... nielada wzruszeń, wyładowujących się nazewnątrz w całych kaskadach trwożnych och'ów i ach'ów, wesołych śmiechów, nawoływań etc.

Nadobne dziewoje łódzkie, od najstarszych do najmłodszych korzystają chętnie z okazji, by nadać sobie „wdzięku płochliwej sarenki", panowie — poczynając od... najmniej leciwych w czapkach sztubackich, przybierają pozy bohaterskie i imponują białogłowom niebywałą odwagą — zabawa wre i kipi, aż miło..

Nawet przy wczorajszej, rozwilgłej, rozlazłej gołoledzi, przy mokrej a zimnej aurze, na którą — w myśl przysłowia — psa trudnoby wypędzić, znalazło się sporo chętnych, którzy całkiem skwapliwie podążyli na dość odległy od centrum Plac Dąbrowskiego, by zakosztować wrażeń, a jednocześnie — zasilić kasę akademicką, której, nawiasem mówiąc, powodzenia tego szczerze należy użyczyć.

Dobry cel, posługujący się dobrym pomysłem, zasługuje na gorące poparcie ze strony wszystkich sfer społeczeństwa. W interesie inicjatorów należy jednak żałować, że impreza nie odbywa się w lecie, kiedy pogody, bądźcobądź, znacznie bardziej sprzyjałyby rozrywce, odbywającej się pod gołem niebem.

Rem.

Wyskoczyła czy wyrzucona z okna.

Zwierzęce zakończenie libacji imieninowej.

Z Warszawy donoszą:

W mieszkaniu pp. Krasuckich przy ul. Wroniej nr. 32 odbywała się suta libacja z powodu imienin syna właścicieli mieszkania, 24-letniego Lucjana. W libacji uczestniczyli: matka solenizanta Katarzyna, siostra jego 27-letnia Eugenja, oraz brat Kazimierz, zamieszkały na Budach.

Gdy zabawa trwała w najlepsze, okazało się, że zabrakło wódki. Solenizant, nie mając pieniędzy — sięgnął pod poduszkę na łóżku siostry, gdzie było 5 złotych.

Siostra stawiła opór, co spowodowało bójkę. Nawpół przytomny solenizant pobił do krwi swą siostrę.

Mieszkańcy domu, którzy na odgłos bójki wylegli na podwórze, ujrzeli w pewnej chwili, iż okno w mieszkaniu Krasuckich na 2 piętrze otworzyło się gwałtownie i na bruk podwórza spadła Eugenja Krasucka. Do ciężko potłuczonej wezwano pogotowie. Okazało się, iż doznała wstrząsu mózgu. Przewieziono ją do szpitala na Czystem.

Solenizant Lucjan Krasucki bezpośrednio po tym wypadku wybiegł z domu i znikł bez wieści.

Pozostała rodzina twierdzi, iż Krasucka wyskoczyła oknem. Ogólnie jednak nie dają temu wiary. Bardziej prawdopodobne wydaje się podejrzenie, iż solenizant wypchnął siostrę za okno.

Zanim na miejsce przybyła policja — cała rodzina wyszła z mieszkania i do późnej nocy nie wróciła.

W świetle kinkietów.

„Tajfun".

Premjera w Teatrze Miejskim.

Czteroaktowy dramat węgra Melchiora Lengyel'a obiegł wkrótce po ukazaniu się, a więc przed dwudziestu mniej więcej laty, wszystkie sceny europejskie, był dawany nawet w Ameryce, i wszędzie budził niesłychane zaciekawienie i życzliwe przyjęcie.

Bo też trafiał on w samo sedno ówczesnej aktualności wszecheuropejskiej: powszechnie znanego i powszechnie omawianego t. zw. „żółtego niebezpieczeństwa".

Było to wkrótce po wojnie rosyjsko-japońskiej, która otworzyła Europie oczy na zdumiewającą, nieznaną do owego czasu potęgę genjusza japońskiego; na krótko przedtem też — podczas ekspedycji karnej mocarstw europejskich do Chin, w roku 1900 — narzucił ekscesarz Wilhelm opinji europejskiej tezę o niebezpieczeństwie, grożącem ludom Europy ze strony żółtej rasy. Zręczny technik teatralny Lengyel wykorzystał tedy popularny problemat, czyniąc sobie z niego tezę sensacyjnego dramatu.

Ale — jak w większościach sztuk, które tworzone są więcej z potrzeby zadośćuczynienia aktualności niż z popędu artystycznego — również w „Tajfunie" stworzona została jedynie ckliwa, melodramatyczna bomba... Jej wartość artystyczna równa się zeru, zawarte w niej zagadnienie socjalne nie może również budzić zbytniego zainteresowania obecnie, po wojnie wszechświatowej, kiedyśmy już dawno przyzwyczaili się uważać „krainę wschodzącego słońca" jako równouprawnioną z europejskiemi mocarstwami...

Cóż zatem skłoniło dyrekcję Teatru Miejskiego do wystawienia tej nowości z przed dwudziestu laty? Chyba jedynie wzgląd na świetną (aktorsko) rolę główną, dającą, istotnie, aktorowi bogate pole do popisu.

Wywiązał się też znakomicie z tej roli p. Bonecki. Postać tego japończyka, dra Tokbramo tchnie w jego interpretacji ogromną prawdą psychologiczną i wywiera tak silne wrażenie, że pozwala zapomnieć o słabej stronie literackiej sztuki.

Pole do popisu znalazła w „Tajfunie" również p. Morska, tworząc bardzo przekonywujący, dobrze odczuty typ „europejskiej gejszy".

Z reszty wytwórców godzi się wymienić p. Dziewońska, Winawera, Krzemieńskiego, Woskowskiego — cały spektakl był udany i pod względem gry aktorskiej i reżyserji.

J. Z.

„Wystrzelam was, jak psów!"

Rewolwerowy występ pijaka w berlińskiej restauracji

Goście, spożywający obiad w słynnej berlińskiej restauracji Kempińskiego mieli niezwykłe przeżycie.

Około 1-ej godziny w południe wszedł do lokalu pijany robotnik, wyciągnął rewolwer dużego, wojskowego kalibru i zawołał:

— Wystrzelam was jak psów!

Straszliwa panika zapanowała w restauracji.

Goście popadali plackiem na ziemię, schowali się za stoły i krzesła, a pijanica mierzył spokojnie rewolwerem upatrując ofiary.

Dwu kelnerów nie straciło jednak przytomności, podsunęło się z tyłu do pijaka i starało się go rozbroić.

W czasie bójki padły dwa strzały, oba celne, gdyż zraniły zarządzającego restauracją i jednego kelnera, nazwiskiem Sojka, Polaka z Pomorza.

Rozbrojonego pijaka oddano w ręce policji.

Okazało się, iż był to bezrobotny rzemieślnik, który mimo kilkakrotnych ofert nie chciał przyjąć żadnej pracy lecz utrzymywał się z zasiłków rządowych i żebraniny.

W dzień napadu na restaurację otrzymał zasiłek dla bezrobotnych w wysokości 12 marek i przepił go w całości.

Bohaterskie wysiłki nurków
pragnących uratować załogę podwodnej Łodzi S. 4.

Amerykański admirał Brumby dowódca akcji ratunkowej niesionej zatopionej łodzi podwodnej S 4 podał do najwyższego odznaczenia podoficera Tomasza Cadie, dowódcę sekcji nurków, którzy pokonując największe trudności usiłowali uratować życie zamkniętej w łodzi podwodnej załodze.

Było to w niedzielę o godzinie 1-szej w nocy, gdy zaalarmowano admirała, iż zatonęła łódź podwodna **S 4** wraz z 50 ludźmi.

Pancernik „Falcon“ dotarł już do miejsca wypadku i wyznaczył punkt na dnie morskiem, w którem spoczywa łódź. Chodziło o natychmiastowe przysłanie nurków, którzyby pospieszyli z ratunkiem.

Wyznaczono sekcję podoficera Cadiego. W 20 minut później pędziło samochodem 8 ludzi, a wszystkie znajdujące się na drodze pojazdy otrzymały rozkaz opróżnienia środka szosy, bo jedzie ratunkowy samochód z szybkością 120 klm. na godzinę.

W czasie szalonej jazdy nakładali nurkowie swee ubrania, a gdy przybyli na pokład, spuszczono ich odrazu na dno morskie.

Perwszy zszedł Tomasz Cadie i odrazu natrafił na zatopioną łódź. Miała roztrzaskany tył, a woda zalała połowę jej przestrzeni. W hermetycznie zamkniętej drugiej połowie podwodnego statku znajdowali się jeszcze żyjący ludzie.

Cadie uderzył młotkiem w ścianę łodzi, a odpowiedziało mu sześć stuknięć na dowód, iż sześciu jeszcze ludzi znajduje się przy życiu.

Cadie zbadawszy łódź, wypłynął na powierzchnię morza i wydał rozkaz spuszczenia żelaznych lin, przy pomocy których możnaby wyciągnąć łódź z dna morskiego.

Zjechało czterech nurków zaopatrzonych w młoty, haki i obcęgi. Temperatura wody na dni ewynosiła zaledwie 1 i pół stopnia Celsiusza.

Specjalne lampy, przeznaczone do pracy pod wodą, oświetlały kadłub uszkodzonej łodzi.

Zwielkim trudem założono liny, ruszyły windy, lecz nie zdołały dźwignąć łodzi. Należało więc użyć mocniejszych wind i silniejszych lin.

Cadie zapukał znowu młotkiem w ścianę łodzi i otrzymał w odpowiedzi cztery słabe stuknięcia.

Widocznie załoga goniła resztką sił, a w międzyczasie dwu już umarło z braku powietrza. Naraz stało się nieszczęście.

Przy zakładaniu lin pomotały się sznury targane silnym prądem. Nurkom zagrażało niebezpieczeństwo. Z trudnością wyciągnięto ich na powierzchnię, a jeden z żołnierzy omdlał z wyczerpania.

Skoro po pół godziny Cadie zjechał znów na dno — pomarli już wszyscy w zatopionej łodzi.

Dywan za 18.000 dolarów.

W jednej z galerji sztuki w New-Yorku odbyła się teraz sprzedaż z licytacji dywanów wschodnich. Razem z tej sprzedaży osiągnięto sumę zgórą 210 tysięcy dolarów.

Najwyższą cenę zapłacono za dywan z początków siedemnastego wieku, którego rozmiary wynosiły 7 metrów na 3.4. Nabyto go za sumę 18 tysięcy dolarów. Firma, która ten wspaniały dywan nabyła, posiada dwa inne jeszcze okazy tej sztuki; oba pochodzą z szesnastego stulecia, przyczym jeden z nich kosztował 14 a drugi 11 tysięcy dolarów.

Dwa pierwsze dywany — to ispahany, trzeci zaś pochodzi z Damaszku.

S. MALSAGOW.

WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

9)

Prawa ręka Beli Kuna. — „Smoleńskie pałki“.—„Dajcie nam Kalinina“.—Matuszka Gładkowa.

Funkcjonarjusze administracji wysp Sołowieckich — są to „starostowie“, „dowódcy robotniczych pułków“, i „dowódcy robotniczych kompanji“.

Do czasów ostatnich „starostą“ obozu Sołowieckiego, oraz dowódcą pułku robotniczego był czekista Michelson, kulawe, potworne bydlę. W okresie rozprawiania się władzy sowieckiej ze zwyciężonym Krymem (koniec 1920 i początek 1921 roku) Michelson był prawą ręką znanego dyktatora węgierskiej socjalistycznej sowieckiej republiki Bela Kuna i zajmował przy nim stanowisko „prezesa trójki do wprowadzenia czerwonego terroru na Krymie“ Michelson tak samo jak i Bela Kuna daleko poza granicami Krymu miał krwawą reputację, zyskaną rozstrzeliwaniem dziesiątków tysięcy jeńców z armji gen. Wrangla, oraz ludności cywilnej.

Wreszcie sam Dzierżyński, który nigdy nie miał nic wspólnego z humanitarnością, zmuszony był powstrzymać noce bartłomiejowskie na Krymie. Sam Bela Kun został uznany za psychicznie nienormalnego i odwołany do Moskwy. Michelsona natomiast wysłano na wyspy Sołowieckie. W chwili obecnej on kieruje działalnością G. P. U. w jednej z sowieckich „autonomicznych“ republik.

W połowie roku 1924 z obozu Sołowieckiego został zwolniony i otrzymał intratne stanowisko w G. P. U. dowódca Sołowieckiej kompanji robotniczej, członek polskiej komunistycznej partji Marjan Smoleński. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920 dostał się on do niewoli, a właściwie uciekł na stronę czerwoną. „Salidarność proletarjacka“ dziwnie kojarzyła się w nim z nienawiścią do wszystkich ludzi. Nie szczędził też tortur więźniom i przy byle okazji starał się wszelakie-

Smoleński pozostawił po sobie w historji Sołowek specjalną pamięć. On to właśnie wynalazł tak zw. „smoleńskie pałki“ (gruby sękaty drąg), któremi dotychczas biją więźniów na wyspach Sołowieckich.

Niepodobna przemilczeć osoby innego dowódcy robotniczej kompanji Gracholskiego, rozstrzelanego w Sołowkach na jesieni 1924 roku. Gracholski podawał się za oficera armji cesarskiej i robił wrażenie człowieka inteligentnego. Miał on tylko jedno oko: w końcu roku 1917 po przewrocie bolszewickim został komendantem Oranjenbauma i ktoś wybił mu oko czy to pięścią, czy to kolbą.

Najbardziej znany jest Gracholski z tytułu udziału w znanym buncie w moskiewskiem więzieniu Butyrskiem w roku 1923.

Butyrscy aresztanci, doprowadzeni do rozpaczy wieloletniem przebywaniem w więzieniu bez jakiegokolwiek oskarżenia, pod dowództwem „politycznych“ (eserów) rozpoczęli w zimie 1923 roku bunt. Pewnego poranku cała Moskwa została zbudzona dzikiem wyciem. Więźniowie rozbroili wewnętrzną straż, powybijali wszystkie okna i w trzy tysiące głosów żądali przyśpieszenia rozprawy, przybycia do więzienia Kalinina, oraz dymisji głównego prokuratora republiki, sławetnego ormjanina Katanjana.

Uczepieni krat okiennych więźniowie krzyczeli na całe miasto, skandując.

— Daj-cie nam Ka-li-ni-na aaa! Kali-ni-na-aaa! Ka-ta-nja-na nie trze-ba. Nie trze-ba!...

Literalnie całe miasto zbiegło się ku więzieniu. Przylegające do więzienia ulice były szczelnie wypełnione ludnością, rozlegały się nawet okłaski. Perswazje administracji więzienia a nawet i groźby, nie przerwały demonstracji. Wycie trwało blisko dwie godziny. Wreszcie G. P. U. zastosowała siłę.

Opór z łatwością został przełamany, do więzienia wkroczyły dwa pułki Czon (oddziały specjalnego przeznaczenia), G. P. U. surowo ukarało zbuntowanych. Organizatorzy powstania byli tego samego dnia rozstrzelani w podwórzu więzienia. Wszystkich więźniów obito stemplami karabinowymi. Mimo silnych mrozów i wybitych okien na przeciąg dwuch tygodni zaprzestano zupełnie ogrzewania więzienia. Oprócz tego aresztowanym odebrano koce i zastosowano t, zw. „głodowy deputat“. Kilku wysłano na pięć lat na wyspy Sołowieckie.

W tej liczbie znajdował się i Gracholski. Jednakże Waśko po upływie półtora roku wykrył, że Gracholski nie tylko głośno wył, ale i namawiał innych aresztantów w Butyrkach do udziału w demonstracji. Za to też został on rozstrzelany na jesieni 1924 r.

Zniewalająca potęga obrazu.

Od płótna, poprzez kliszę do taśmy filmowej.

Wiek XX można śmiało nazwać wiekiem obrazu.

Bieżące stulecie nazwać możnaby „stuleciem obrazu".

To określenie nie ujmuje w całej pełni technicznego i duchowego znaczenia okresu, w którym żyjemy; nie ulega jednak wątpliwości, że człowiek współczesny nastawiony jest specjalnie na uplastycznienie w linjach i barwach niemal wszystkiego, co dociera do jego świadomości.

Całe nasze publiczne i prywatne życie jest poprostu zalane powodzią ilustracyjną. W dawniejszych stuleciach obraz był rzadkością; obraz ceniono jako coś jedynego w swoim rodzaju (w dosłownem znaczeniu tego słowa), **jako wykwit jednorazowy inwencji artystycznej.**

Obecnie wszędzie, gdzie wzrok nasz pada, widzimy obrazy. Niema domu, chaty — do której nie dotarłby obraz.

Jako afisz biegnie wzdłuż wszystkich ulic miasta, jako obraz wisi na setkach tysięcy ścian, jako ilustracja przychodzi codzień wraz z gazetą do domu, jako film, przeciąga przed oczyma niezliczonej masy widzów na tysiącznych **„srebrnych ekranach".**

Wszędzie żyje, działa, tworzy. Obraz stał się potęgą, którą posługuje się handel i polityka, sztuka i przemysł, pedagogja i nauka.

Wpływ obrazu na człowieka polega przedewszystkiem na tem, że przemawia on szybciej do duszy niż np. pismo lub słowo! Zarówno pismo jak i słowo mają pewną duchową ociężałość. **Dostają się zawsze dopiero przez rozum do uczucia.** Rozum waży i bada słowa, często uznaje je za lekkie, często puszcza je — jak to mówią — „mimo uszu".

Obraz natomiast przemawia do duszy bezpośrednio, działa wprost. Gdy przeważnie użyć musimy wielu słów, by jakąś rzecz opisać, przez obrazową konstrukcję zyskujemy natychmiast dokładny pogląd o rzeczy. Gdzie opisujące i wyjaśniające słowo nie działa, tam umożliwia przecież jeszcze działanie plastyka obrazu.

Chęć obrazowania, będąca rysem charakterystycznym naszych czasów, nie jest zjawiskiem przypadkowem, wyrazem mody — lecz krańcowem ogniwem pewnej celowej ewolucji. Gdyby tak nie było, możnaby obraz ze związku objawów ducha współczesnego usunąć, nie zostawiając luki.

A przecież niepodobna nawet pomyśleć sobie życia współczesnego bez obrazu, ilustracji! Czy nie straciłoby ono swej żywotności, różnorodności? Czy nie uczulibyśmy tego jako zubożenie, brak koniecznej formy wyrażania naszych nastrojów, myśli, uczuć?

Potrzeba utrwalania w jakikolwiek sposób naszych wrażeń, jest człowiekowi wrodzona. Ten z naszych przodków w przedhistorycznych czasach, który po raz pierwszy w kamieniu — służącym mu jako broń i jako narzędzie — wyrył linje i punkty i połączył je w twory, by naśladować otaczającą go przyrodę — dał wyraz tej właśnie potrzebie zobrazowania tego, co widział wokół siebie. Był to pierwszy artysta, pierwszy twórca - ilustrator.

Jak niesłychanie długa wiedzie droga od tego ozdobionego punktami i linjami kamienia z okresu pierwotnego człowieka — poprzez dziwne zestawienia barwne indjan, poprzez zaginione i tylko częściowo odnalezione malowidła i rzeźby babilończyków, asyryjczyków, persów, greków, rzymian, poprzez wielkich mistrzów szkół malarskich średniowiecza i późniejszych stuleci — do ilustracji gazetowej, do obrazu filmowego i do jaskrawego afisza teraźniejszości, który w swej tendencji wysunięcia najbardziej prymitywnych momentów czyni wrażenie, jakoby zamykał koło rozwoju i wracał do samego początku, do najpierwotniejszych sposobów ilustrujących, przemawiających do najbardziej naiwnego widza.

Malarzom władzę nad obrazem odebrał ilustrator. Przez długi czas zaspokajał on potrzebę kopjowania świata i przyrody, wrodzoną człowiekowi. Potem przyszedł fotograf ze swym aparatem, który szybciej niż rysownik chwytał otoczenie niejako **„na gorącym uczynku"** ruchu i zdobył sobie popularność w tłumach.

Wreszcie przyszedł cudotwórca z aparatem kinematograficznym, który obraz uruchomił, niejako tchnął weń duszę. Ze swą niesamowitą sztuką w kilku minutach setki i tysiące obrazów rzucić na płótno, stoi on na krańcu owej linji ewolucyjnej, na której początku znajdował się człowiek z prastarych czasów, rzeźbiący na złomie kamienia punkty i linje.

Takie oto myśli nawiedzają, gdy się widzi gawiedź przed wejściem do kina,- wpatrzoną w rozkrzyczane nawołujące do kupienia biletu, budzące rozkoszny dreszcz sensacji obrazy. Są to dzieci stulecia, które snadnie możnaby nazwać — stuleciem obrazu.

TEATR MIEJSKI.

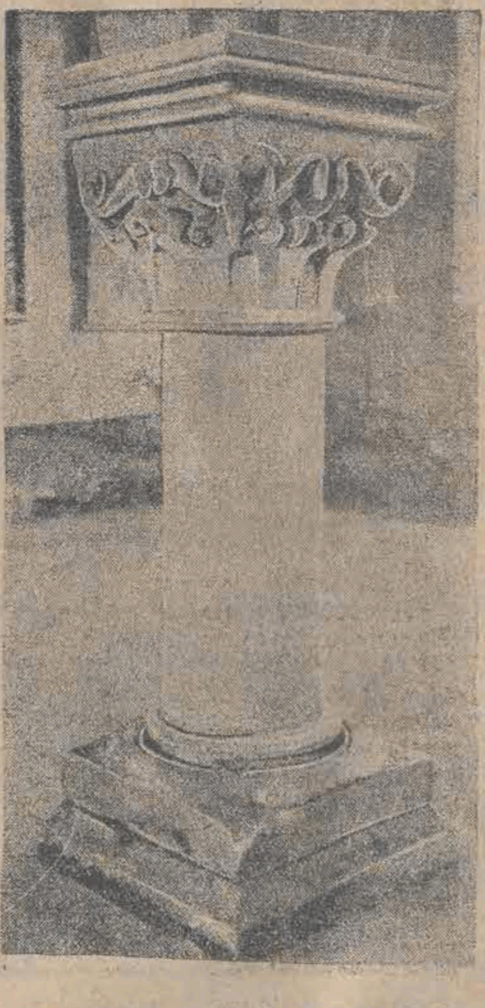
Dziś, we wtorek „Tajfun" na cel dobroczynny. Ważne są bilety z datą 21 grudnia 1927 r.

Jutro, w środę, oraz w dalszym ciągu w sobotę wieczorem „Tajfun" z J. Boneckim w roli tytułowej.

W czwartek „Tajfun" dla związków robotniczych.

W piątek raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem „Kawiarenka" z K. Szubertem. Ceny popularne. Bilety od dziś.

Z polskich zabytków przeszłości.



Kolumna o pięknym kapitelu z kapitularza w Sulejowie, pochodzącym z poł. XIII wieku.

Co usłyszymy przez radjo

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

11.40—12.00 — Komunikaty PAT-a. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 14.40—15.00 — Komunikaty PAT-a. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „La politique etrangere de la Pologne au mois de decembre" (z cyklu odczytów organizowanych przez min. spraw zagranicznych) — wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt p. t. „Z dziejów państwowego instytutu wychowania fizycznego" (dział: „Sport i wychowanie fizyczne") — wygłosi p. Z. Orłowicz. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy, kameralny. Wykonawcy: Jan Dworakowski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament). 1. Beethoven: Sonata F-dur op. nr. 5: a) Allegro, b) Adagio molto espressivvo, c) Ascherzo (Allegro molto), d) Rondo (Allegro ma non troppo). 2. A. Corelli: Sonata A-dur w opracowaniu harmonicznem Leopolda Binentala. 3) Verachini: Koncert — sonata E-moll: a) Largo, b) Allegro con fuoco, c) Menuet e Gavotta, d) Allegro - Gigapresto. 18.55—19.05 — Komunikaty PAT-a. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i solistów. CZĘŚĆ I. 1. a) Pall: Bauernmarsch, b) Offenbach: Uwertura do opery „Piękna Helena", c) Waldteufel: walc — wykona orkiestra. 2. Śpiew. 3. a) J. Strauss: „Ein Hertz, ein Sinn", polska, b) Koenigsberger: „Rose-Marie", pieśń i blues — wykona orkiestra. 4. Morena: „Spass muss sein", potpourri taneczne. 5. Śpiew. 6. a) Graenichstaedten: „Wandere mein Hertz", pieśni z operetki „Orłow", b) Lehar: „Pieśń Kupida z operetki „Der Goettergotte", c) Niemojewski: „Na krakowskiej ziemi" — mazur. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny.

SPORT

A jednak znów się chmurzy

Związki krakowski i górnośląski dążą do zerwania ugody między Ligą a P.Z P.N em

Zaledwie ukazały się pierwsze wiadomości o uzgodnieniu postulatów między Ligą o PZPNem i o podpisaniu ugody, gdy świat piłkarski w Polsce zaelektryzowany został nową wielce rewelacyjną wieścią, że zaprzyjaźnione kluby Pogoń i Cracovia przygotowują się do generalnego ataku na walnym zgromadzeniu Ligi, zmierzającego do tego, by uszczuplić na przyszły sezon piłkarski skład osobowy extra klasy do liczby 14.

O sprawie tej pisaliśmy szczegółowo w jednym z ostatnich numerów „Expressu".

Dziś wypada nam powrócić do tej sprawy, ponieważ znów coś się zaczyna psuć w piłkarstwie polskiem i to w przededniu zlania w jedną całość obu związków piłkarskich i utworzenie nowej magistratury piłkarskiej z siedzibą w Warszawie.

Istnieje widocznie ktoś, który dąży wyraźnie do tego, by zniweczyć dotychczasowe dzieło ugody i zmierza do udaremnienia zawartej ugody.

Mianowicie PZPN. polecił związkom okręgowym odbycie zebrań swoich w terminie najpóźniej do dnia 8 bm. ze względu na mające się odbyć w dniu 14 15 i 16 bm. walne zebranie wspólne PZPN i Ligi.

Takież polecenie wydala Liga swoim podległym związkom która też do dnia 8 bm. przeprowadziły walne zgromadzenia. Tymczasem związki krakowski i górnośląski (należące do PZPA.) zwołują zebrania swe dopiero na dzień 22 i 29 b.m. Z drugiej strony delegaci górnośląscy otrzymali pono dyrektewy, dążące do zerwania ugody, celem niedopuszczenia do projektowanego udziału rezerw poszczególnych klubów w mistrzostwie.

★

Nie należy chyba dodawać jak szkodliwa jest tego rodzaju działalność niektórych jednostek, które wyraźnie i od dłuższego czasu zmierzają do tego, by przewlec zatarg w piłkarstwie polskim, chcąc w ten sposób wyciągnąć dla siebie jaknajwięcej korzyści. Czynniki kompetentne winny wreszcie wejrzeć z całą bezwzględnością w tę sprawę i dołożyć starania, by raz wreszcie nastał kres bezustannych intryg i wichrzycielstw.

Terminy zawodów międzynarodowych w 1928 r.

Ważniejsze terminy zawodów sportowych w roku bieżącym są następujące:

21—22 stycznia mistrzostwo Europy w szybkiej jeździe na łyżwach o Oslo; 22—29 stycznia międzynarodowe uniwersyteckie zawody narciarskie w Coztine; 28—29 stycznia wielki narodowy bieg narciarski w Gstaad; 28—29 stycznia mistrzostwo Europy w jeździe figurowej na łyżwach dla panów w Tropawie.

W miesiącu lutym: 4—5 mistrzostwo świata w szybkiej jeździe na łyżwach w Davos; 4—11 międzynarodowy tydzień hippiczny w St. Moritz; 11J19 II zimowe igrzyska olimpijskie w St. Moritz; 18 -19 mistrzostwo światowe w jeździe figurowej na łyżwach dla panów w Berlinie.

Miesiąc marzec: 5—6 mistrzostwo światowe w jeździe figurowej na łyżwach dla pań i parami w Londynie: 11 mecz piłki nożnej Szwajcarja — Francja w Lozannie; 16 — 25 wystawa automobili w Genewie; 18 bieg międzynarodowy lance (na 1 klm.) w Genewie 31 zawody wioślarskie uniwersytetów Oxfor-Cambridge.

15 kwietnia: mecz piłki nożnej Szwajcarja — Niemcy w Bernie.

Miesiąc maj: 6 mecz piłki nożnej Szwajcarja — Holandja w Bale; 6 zawody automobilowe Targa Floria na Sycylji 17—26 turniej hokejowy na tranie (Olimpijski) w Amsterdamie, 27 początek zawodów olimpijskich piłki nożnej w Amsterdamie; 30 wielka nagroda dla automobili w Indianopolis.

Czerwiec: 6 derby angielskie w Epsom; 9—10 międzynarodowe regaty w Lucernie, 15 zakończenie zawodów olimpijskich piłki nożnej w Amsterdamie.

Lipiec: 4 mistrzostwa wioślarskie Szwajcarji w Thoane; 6 regaty międzynarodowe w Henley w Tamizie; 7—15 międzynarodowe zawody hippiczne w Lucernie; 20—24 święto federalne gimnastyki w Lucernie, 28 otwarcie igrzysk olimpijskich w Amsterdamie; 27—29 challenge — round w puharze Davisa w Paryżu; 28—29 początek zawodów olimpijskich w atletyce i podnoszeniu ciężarów; 28—29 wielka nagroda dla cyklistów Europy w Genewie; 29 początek zawodów szermierczych olimpijskich; 30 początek zawodów olimpijskich w nowoczesnym pięcioboju.

Sierpień: 2 początek zawodów olimpijskich w żeglarstwie i walce grecko-rzymskiej; 3 olimpijskie zawody kolarskie; 4 początek zawodów olimpijskich w pływaniu, 5 olimpijskie zawody kolarskie 6 początek regat olimpijskich w wioślarstwie; 7 początek zawodów olimpijskich bokserskich. 8 początek olimpijskich zawodów gimnastycznych; 9 początek zawodów olimpijskich hippicznych. 12 zamknięcie zawodów olimpijskich w Amsterdamie; 12—16 raid automobilowy międzynarodowy przez Alpy ze startem w Medjolanie; 15—20 kolarskie mistrzostwa światowe w Budapeszcie; 25—26 międzynarodowe zawody automobilowe w Klausen.

Wrzesień: 2 międzynarodowe zawody atletyczne Niemcy — Szwajcarja w Frankfurcie nad Menem i Niemcy — Francja w Berlinie; 10—15 międzynarodowe zawody motocyklowe sześciodniowe w Anglji; 16 wielka nagroda narodów w zawodach motocyklowych w Monzie, 22 wielka nagroda Europy w zawodach automobilowych w Bizoklands.

Wiadomości bokserskie.

Słynny bokser łódzki, Edwin Stibbe, zachorował ciężko i nie weźmie udziału w międzynar. zawodach w Katowicach.

Zawody o mistrzostwo Polski mają się odbyć w Warszawie.

Dowiadujemy się, że Polski Związek Bokesrski zaproponował Warszawsk. Okręg. Związk. Boks., który wykazał ostatnio ożywioną działalność, zorganizowania tegorocznych zawodów o mistrzostwo Polski. W razie przyjęcia propozycji przez WOZB. zawody te odbyłyby się prawdopodobnie w gmachu cyrku.

***

W związku z nadchodzącemi zawodami międzynarodowemi, które mają się odbyć w połowie stycznia w Katowicach, znani bokserzy i instruktorzy warszawscy Wiktor Junosza Dąbrowski i Edward Ran przeprowadzają intensywne treningi, boksując się codziennie z najlepszymi bokserami — amatorami stolicy, jak Dąbrowski, Cendrowski, Rentt i inni, oraz ćwicząc gimnastykę na sali Y.M.C.A.

***

Dowiadujemy się, że doskonale zapowiadający się bokser, który już w latach ubiegłych odniósł szereg sukcesów — łodzianin Edwin Stibbe, obecnie członek sekcji bokserskiej Cracovji, jest chory na zapalenie płuc, wobec czego nie weźmie udziału w wielkich zawodach międzynarodowych w Katowicach.

Mistrzostwa zawodowej ligi angielskiej.

Nieznaczne zmiany w tabelce.

Przedostatnia sobota rozgrywek o mistrzostwo zawodwych lig angielskich poczynila cały szereg przeróżnych niespodzianek. Dotychczasowemi leaderami w rozgrywkach mistrzowskich potknęła się poraz drugi noga. Tym razem Everton zmuszony był skapitulować wobec Blackburn Rovers, któremu uległ 4:2. Niemałą niespodzianką była również przegrana Huddersfieldu z Midlesbrough. 3:1 i Lescester City z Budy 2:1. Inne wyniki brzmiały następująco: Arsenal — Totenham 1:1, Derby Conty — Bolton Wanderers 3:1, Liverpool — Burnley 2:2, Newcastle — Birmingham 1:1. Scheffield United — Portsmout 3:1 i Sunderland — Westham 3:2.

W drugiej lidze zaszła zmiana w prowadzeniu Manchester City, zwyciężając rekordowo Barnsley 7:3, zdobył pierwsze miejsce w tabeli. Największą frekwencją cieszyły się spotkania Blackburn Rovers — Everton i Liverpool — Burnley, które poszczycić się mogły 3l tysiącami widzów.

Czołowe miejsca w tabeli I-ej Ligi zawodowej zajmują następujące kluby: Everton (24 gier 32 punkt.), Huddersfield (23 gier, 28 p.), Leicester (25 gier, 28 punkt.), Blackburn (24 gier, 27 p.). Ostatnie miejsca zajmują Portsmouth (23 gier, 17 p.) i Scheffield Wednesday (23 gier, 15 punkt.).

W drugiej Lidze prowadzi Manchester City (23 gier, 33 punkt.), przed Chelscą, która 22 gier zdobyła 32 punktów.

12 sędziów piłkarskich

skreślono z Łódzk. Kol. Sędziów.

Jak się dowiadujemy bawił w ubiegłym tygodniu w Łodzi delegat Polskiego Kollegjum Sędziów p. Rutkowski, który łącznie z Zarządem Łódzkiego Kollegjum Sędziów, ustalał listę sędziów piłkarskich na przyszły sezon.

Dowiadujemy się, że w łódzkim okręgu skreślono z listy sędziów około 12 członków, a to w myśl nowoobowiązujących przepisów, wymagających od sędziego conajmniej 4-o klasowego wykształcenia średniego. Nowy przepis mówi również o tym, że sędzia footbalowy nie może być krótkowzroczny.

Japońscy lekkoatleci w Polsce

P.Z L.A projektuje mecz Polska—Japonja.

Dowiadujemy się, że A. Z. S. czyni starania celem zatrzymania w Polsce podczas przejazdu do Amsterdamu olimpijskiej grupy lekkoatletycznej japońskiej, dla rozegrania meczu Polska — Japonja. Mecz ten ze względu na egzotyczny charayter i możność ciekawego porównania klasy lekkoatletów dalekiego Wschodu i Polski, wzbudził już teraz ogromne zainteresowanie w sferach sportowych. Niewątpliwie w razie dojścia do skutku spotkanie takie stanowiłoby jedną z największych atrakcji nadchodzącego sezonu.

Okręgowy Urząd Wychow. Fizyczn.

powstanie w najbliższym czasie w Łodzi.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zmierza przystąpić w najbliższym czasie do utworzenia okręgowych Urzędów, Wychowania Fizycznego. Spodziewać się przeto należy, że i w Łodzi powstanie w krótkim czasie Urząd Wych Fizyczn., który zaspakajać będzie potrzeby sportowej Łodzi.

***

Jednocześnie dowiadujemy się, że Państw. Urząd Wych. Fizyczn oddaje z dniem 1 lutego do dyspozycji ośrodka warszawskiego, wzorową salę gimnastyczną i szermierczą.

Niezwykły fakt Belgijskiego Zw. Piłki Nożnej.

Wspaniały giest Belgijskiego Związku Footbalowego wywołał w sferach sportowych całej Europy łatwo zrozumiałe zdziwienie Rzecz przedstawia się następująco Raymond Braine wielokrotny belgijski internacjonał, jeden z najlepszych footbalistów Belgji wyemigrował przed niedawnym czasem do Anglji i zasilił barwy klubu Clapton Orient Lecz szczęście nie sprzyjało Brainowi. Już na pierwszym meczu w Londynie został on za brutalną grę wykluczony z gry a następnie ukarany przez angielski związek dyskwalifikacją do 8 stycznia włącznie.

W międzyczasie Braine zrezygnował z pobytu w Angji i powrócił do ojczyzny. Sprawa dyskwalifikacji Braina poszłaby w zapomnienie, gdyby nie lojalny postępek Belgijskiego Zw. Piłkarskiego. Na dzień 6 stycznia wypada międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja — Belgja Przy ustalaniu składu reprezentatywnego Belgiski Związek pominął Braina oświadczając, że musi ściśle trzymać się terminu dyskwalifikacji.

Postanowienie Belgijskiego Związku musiało wywołać zdziwienie boć wiemy co znaczą międzypaństwowe zawody i jakich środków imają się w takich wypadkach związki byleby ustalić jaknajsilniejszy zespół A przecież Braine należy do najlepszych footbalistów Belgji.

Wspaniałe wyniki zawodników norweskich.

Norwescy zawodnicy osiągają wprost fenomenalne wyniki, a zwłaszcza wysuwa się na czoło wszechstronny Grensen który dowiódł tego w ostatnim biegu na 10.000 mtr., kolejność i czasy w tej konkurencji były następujące: 1) Bernt Evensen 18.8,4, 2) Carlsen 18:10,8 3) J. Ballangrud 18:39.9, 4) Oscar Olsen 18.50,4, 5) Harald Strom 18.53,4.

Legja

mistrzem hockey'owym Krynicy.

Rozegrany w czasie ostatnich kilku dni turniej międzyklubowy o mistrzostwo hokejowe Krynicy przyniósł zwycięstwo warszawskiej drużynie Legji po zaciętej walce z Lwowskim Tow. Łyżwiarzy.

CASINO

Dziś powtórzenie premjery arcyfilmu o romantycznych przygodach i krwawych bojach — władców mórz — pod tytułem:

„CZARNY PIRAT"

w roli tytułowej — **DOUGLAS FAIRBANKS**

uosobienie siły, tężyzny, zręczności i bohaterstwa

Symfonia bohaterstwa, siły i pewności siebie. Poemat o walkach korsarskich na dalekich morzach. Romantyzm brawurowych efektów i sytuacji. Atak podwodny armii pływaków na statek rozbójniczy. Apoteoza mocy, sprawności i siły ducha. **Film wykonany imponująco w naturalnych kolorach.**

Początek przedst. o g. 4.30 pp.

ODEON

Dziś i dni następnych

Po raz pierwszy w Łodzi!

Sensacja. Sensacja.

„PACIFIC" (W godzinie zwycięstwa)

Dramat wojenno-egzotyczny w 10 akt. na tle tropikalno-barwnej przygody. Zalotne kreolki. Walki bez pardonu. Śmiech i groza — oto główne cechy tego filmu!

W rolach głównych:

Monte Blue, Charles Stevens i Tom Willson.

Wspaniała gra!

CORSO

Pierwszy raz w Łodzi!

Sensacyjny dramat w 10-ciu aktach p. t.

„Pociąg w Płomieniach"

W roli głównej

William Desmond.

Apollo

— Konstantynowska 16. —

Dziś premjera!

Poraz I-szy w Łodzi

Arcyfilm wytwórni „Societe des Cineromans"

BELPHEGOR Cz. I. KLEJNOTY CESARZOWEJ

Potężny dramat kryminalny w 12 wielkich aktach.

W rolach głównych: Najznakomitsi artyści francuscy

Rene Novarre, El. Vantier, L. Dalsace, Jeanne Brindeau

PAMIĘTAJCIE że

śniegowce i kalosze

naprawione TYLKO drogą elektrycznej wulkanizacji na patentowanych aparatach

„ELEKTRO-RAPID"

SĄ TRWAŁE.

NAPRAWY PRZYJMUJĄ FIRMY:

H. GUTMAN, Wytwórnia parasoli, Narutowicza 9
I. SANDBERG, Skład obuwia, Piotrkowska 165
L. JOAB, Skład obuwia, Nowomiejska 5
S. TRZESNIEWSKI, Skład obuwia, Główna 69
O. CWAJGHAFT, Rzgowska 1.
W ZGIERZU: Sklep komisowy „ORZEŁ" Waiman i Wolf, Piłsudskiego 19.
W PABJANICACH: W. Korona, Pracownia obuwia, Zamkowa 16.

Wystrzegać się naśladownictw!

Skład apteczny i Perfumerja M. WOLLMANA,

Zawadzka 12.

Poleca

Perfumy i kosmetyki po cenach konkurencyjnych. Każda z pań zostaje uper. perf. GERLAINE A.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery, Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa Kwarcowa, Elektroterapja, Sollux.** Godz. przyjęć od 10—7, Dla panów od 2—4. **Nowootworzony** dział **chirurgii** estetycznej i dział **fizykalnej terapii** pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2.

KINO-TEATR

Mimoza

Kilińskiego 178.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Dziś dawno oczekiwana **premjera** z naszą genjalną rodaczką

POLĄ NEGRI

w wzruszającym dramacie p. t.

„Gehenna Jeńców"

(Kolczasty drut).

Tragiczne dzieje miłości dwojga ludzi różnych narodowości! Sceny wojenne ścinające krew w żyłach!

Okazja!

wykonywam zdjęcia po cenach zniżonych. Pocztówki od 4 złotych (6 sztuk). Specjalny dział portretów (powiększania). — Zdjęcia do paszportów i legitymacji na żądanie w ciągu jednego dnia.

L. LAKS

ul. Zamenhofa 29, róg Żeromskiego.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

LEKARZ-DENTYSTA

L. Prussakowa

Zielona 9, telefon 13-60

powróciła.

Godziny przyjęć 10—1 i 3—6.

FUTRA FUTRA

Celem udostępnienia Szan. Klijenteli nabycia wyrobów futrzanych na najbardziej dogodnych warunkach sprzedaję **gotowe futra** męskie i damskie w różnych gatunkach po wpłaceniu zł. 100.—

na spłatę 8-mio miesięczną

Skład Futer i Zakład Kuśmierski **J. SZWARCMAN**

Narutowicza 42, (sklep frontowy) Telefon 66-31.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe. Konstantynowska 12. Tel. 55-52. Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań do 4 — 5. Dla niezamożnych

Ceny lecznic

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Lek - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

przyjmuje w godz. 4—7. **Piotrkowska 51** tel. 21-32

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 p. p.

Nauczycielka

w średnim wieku izraelitka, z wyższem wykształceniem, znajomością francuskiego, niemieckiego i łaciny poszukuje mieszkania z utrzymaniem za lekcje. Pierwszorzędne referencje. Of. sub. „Doświadczenie" do admin. „Republiki" 31V

Pawelecowi Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową, wyd. w Łodzi kartę mobilizacyjną oraz dowód osobisty.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.